



Anna Streczeń



„W zielonym gaju ptaszki śpiewają”...

Czytając różne pozycje z półki literatury faktu, coraz mocniej utwierdzam się w przekonaniu, że to nie temat, ale wykonanie jest warunkiem powodzenia książki. Styl autora, kompozycja, barwni bohaterowie - to wszystko sprawia, że każda kolejna strona wciąga nas w nurt opowieści, choćby poruszana tematyka wydawała się mało atrakcyjna. Michał Książek w reportażu „Droga 816” wybrał temat, który wzbudził we mnie skojarzenia: podróż, granica, różnice kulturowe, Wschód a Zachód. Niestety, im dalej w las, tym ciemniej.

Reportaż opowiada o Nadbużance, czyli drodze, która ciągnie się z północy na południe, wyznaczając granicę polsko-białoruską i polsko-ukraińską. Książek snuje swą opowieść w wyjątkowej konwencji - poznajemy świat dzięki jego wrażeniom i przemyśleniom. Wyjątkowej, ponieważ każde zdanie jest mocno nasycone osobą autora. Czytelnik musi więc zwrócić uwagę na elementy, które autorowi wydały się interesujące. Można powiedzieć, że jest to święte prawo reportera, a Książek korzysta z niego w pełni - do tego stopnia, że więcej wiemy o nim samym niż o świecie przedstawionym.

Książkowi trudno odmówić wiedzy o naturze i spostrzegawczości przyrodnika. Wędrując przez lasy, moczary i wsie dostrzega mnóstwo szczegółów, które zapewne uszłyby uwadze wielu podróżników. Jego znajomość gatunków roślin i zwierząt jest imponująca. Ja niestety, czytając stronę po stronie, nie odnajduję podobnej uciechy w dostrzeganiu kolejnych gatunków ptaków między gałęziami.

Nad narracją unosi się poetycki duch. Metafory, krótkie rozdziały, rozważania nad etymologią słów - wszystko to utrzymuje czytelnika w przekonaniu, że filtruje wrażenia autora. Moim zdaniem tworzy się w ten sposób dystans między czytelnikiem a opisywanym światem. Mimo nagromadzenia środków, obraz drogi, którą wędrował reporter, wciąż jest dla mnie mglisty. Nie widzę puszczy, chałup, zwierząt, a przede wszystkim ludzi. Nie wiem, czym się różnią Krzyczew od Jabłecznej, Siemiatycze od Kleszczel. Nie czerpię z tekstu żadnej wiedzy. Widzę intelektualistę, obserwującego świat przez pryzmat własnych analiz, nie zaś reportera, który widzę rzeczywistości chce wycisnąć od jego mieszkańców.

Największym zarzutem, jaki stawiam książce, jest brak bohaterów. Nie ma w nim ludzi, czyli tego, co stanowi jeden z filarów reportażu. Michał Książek postawił na wrażeniowość, swoisty strumień świadomości. Zapewne dla wielu czytelników forma ta będzie przekonująca i znajdą w niej mnóstwo walorów. Jednak ja uważam, że otrzymujemy obraz niepełny, pozbawiony opowieści. Czytając tę książkę nie mamy możliwości utożsamienia się z nikim, brakuje wzruszeń, obrazowania historiami mieszkańców.

Czy poetycką narrację i brak bohaterów traktować jako zarzut? To zależy od oczekiwań, jakie książce stawiamy. Czytelnicy głodni opowieści oraz wiedzy na temat tytułowej drogi zapewne odłożą ją po kilku rozdziałach, z kolei ci wrażliwi na piękno natury i intelektualne rozważania, odnajdą radość w jej czytaniu. Ja nie poczułam się usatysfakcjonowana lekturą, jednak sądzę, że forma zaproponowana przez Książka, znajdzie uznanie wśród innych czytelników.

Michał Książek „Droga 816” wyd. Sąsiedzi